

# PRZYJACIEL PIEŚNI

Rok 4

Zabrze, marzec 1939 **Kwiatniewski** Nr. 3



**ORGAN**  
Związku Polskich  
Kół Śpiewaczych  
na  
Śląsku Opolskim  
**◊ MIESIĘCZNIK ◊**



Ojciec św. Pius XII



# Zawsze przy Wierze Ojców!

Przykazanie Boskie mówi nam, abyśmy Ojców czcili, bo biada temu, kto o tym przykazaniu zapomina. Ojcowie nasi mocną mieli wiarę w swe zasady życiowe; wiedzieli, że o Bogu, o Ojczyźnie i sprawach narodowych zawsze pamiętać trzeba. Nasz wielki naród posiada wysoką kulturę, mówi pięknym językiem, ma piękne pieśni, bogatą kulturę, wielu bohaterów. Dziś dźwiga się on coraz bardziej z dawnego upadku, rozbudowując wolną i wzrastającą na sile ojczyzną mocarstwową.

Idźmy więc śladem naszych Ojców, których dziełem jest dzisiejsza Polska. Zachowajmy tę samą **Wiarę**, którą oni się szczylic i nią pracowali.

My śpiewacy, mamy wielką w niej spuściznę po Ojcach naszych. Są to pieśni, które powstawały w różnych okolicznościach, a więc radosnych, smutnych, przy zwycięskich, w niewoli, w chacie wiejskiej i pałacach możnych, lub w szeregach żołnierskich. Już dawniej wiedziano, jak wielkie znaczenie

dla kultury narodu posiadają pieśni przez naród ten śpiewane.

I u nas na Śląsku przez pielęgnowanie pieśni pamiętano zawsze o Wierze Ojców. Zasłużony około pieśni polskiej ks. Lubecki napisał przed laty:

*Dokąd ojczysty, drogi język sięga  
Przez wielki górnośląski kraj —  
Gdzie polskich pieśni panuje potęga,  
Tam, bracia, nasz doczesny raj.  
Śpiew polski niech ciągle wesolo brzmi.  
On będzie nam wróżbą szczęśliwszych dni!*

Może niejedni nie słysząc dziś potężnie brzmiących naszych pieśni wątpią w możliwość szczęśliwych dni; niech pamiętają o tym, że i Ojcowie nasi przechodzili różne okresy, w których pieśń nasza znacznie zamilkła.

Nam upadać na duchu nie wolno, a gdy u innych śpiewu polskiego nie słyszymy, to jednak **my śpiewacy pieśni polskie pielęgnować będziemy bez ustanku, a nią pogrążeni na pewno doczekamy się szczęśliwszych dni!**

## Pieśń polska w okresie niewoli i walk niepodległościowych 1772 — 1918 r.

Pieśń polska po wsze czasy była wyrazem uczuć narodu polskiego. Czy to sielanki, pieśni ludowe, narodowe czy kościelne, zawsze one poza samą treścią i melodią spełniały dla narodu polskiego inne zadanie, zadanie głębsze, sięgające głębokości duszy polskiej, zwłaszcza w czasie niewoli narodu.

Ciekawe byłoby porównać sens i treść piosenek polskich wszystkich czasów z piosenkami ludów innych. Trudno ją jednakże porównać z friwolnością pieśni francuskiej, miłymi, a nie raz pustymi słowami piosenki włoskiej,

płomiennej wprawdzie, ale o treści miłosnej piosenką hiszpańskiej i ciężkiej pieśni narodów germańskich. Chciałbym widzieć porównanie takie z polską pieśnią ludową i zdaje się, że polska pieśń ludowa odniosłaby bezsprzecznie pierwszeństwo swoją melodyjnością, sielankowością i opisem życia czy krajobrazu. Nie mniej wygrała by pieśń narodowa polska. Kiedy pieśni narodowych w całym tego słowa znaczeniu naród polski posiada niezliczoną ilość, inne narody w tej twórczości są biedniejsze. Brak było poprostu oparcia dla głębokiej pieśni narodowej, brak

było przeżyć i ciosów, które udziałem stały się całych pokoleń narodu polskiego. Spotykamy u innych narodów wprowadzić pieśni patriotyczne, są one jednakże tak ciężkie i nie przemawiają do duszy Polaka; nie mogą nawet przemawiać, ponieważ nasza dusza polska, serce i wrodzona melodyjność słowiańska nie pozwalają na przejęcie się melodią, nie mówiąc już o treści. Zresztą tak melodia jak treść piosenek są zawsze zewnętrznym znakiem przeżyć narodów; związane są nie tylko z charakterem samego narodu, jego położeniem i warunkami położenia politycznego, etnograficznego a nawet i gospodarczego, ale także i chwili, w której dana pieśń powstaje. Przypominam tu np. płomiennosc i zapal Marsylianki, hymnu narodu francuskiego i sposobu śpiewania przez naród, kiedy ma się to wrażenie, że nie tylko Francuz śpiewa, ale on w chwili śpiewania hymnu swego cały nim żyje. Niechaj dalszym przykładem będą dla nas pieśni patriotyczne narodu niemieckiego, nakrojone na efekt potężny, chwilowy, na porwanie mas i urobienie opinii od zaraz. Pieśni te były pisane w okresie wielkiej potęgi państwa niemieckiego, w czasie, kiedy Naród Polski wolności nie posiadał. Pieśni narodowe niemieckie, z okresu powstania narodowego w epoce napoleońskiej zupełnie inny noszą charakter, pobudzają i przemawiają do ducha i serca. Pieśni patriotyczne jak tego rodzaju pieśni narodu niemieckiego śpiewane bywają w uniesieniu przez masę. Pieśń narodowa — polska śpiewana była i jest przez naród cały, w rodzinie i w szerszym kole, przy warsztacie pracy i przy stole niedzielnym, przy kolebce i przez całe życie, na rodzinnej i podczas ogólnonarodowych uroczystości, w chwilach smutku i radości, zwątpienia i nadziei. Przez to właśnie towarzyszenie narodowi polskiemu przez wszystkie czasy i dobę walk o niepodległość, pieśń polska narodowa stała się wieczną przyjaźniółką narodu polskiego i wszystkich jego warstw społecznych. Takimi przyjaźniółkami są nasze pieśni narodowe

polskie, pienia mówiące o narodzie i Polsce, o wolności i ofiarach dla naszego Narodu.

Pieśni ludowe polskie są najstarszymi piosenkami naszego narodu wogóle. One sięgają pierwszych okresów literatury polskiej, tych nawet czasów, kiedy nikt ich w Polsce nie spisywał, bo sztuka pisanie i czytania nie były jeszcze wśród narodu naszego, u naszych praojców znane. Większa część naszych piosenek ludowych wszystkich okolic, w których lud polski mieszka bez wzgl. na przynależność państwową, a chodzi mi tu o tereny o polskiej ludności autochtonnej, pochodzą z tych właśnie czasów starych i z ust do ust przeniosły się z pokolenia na pokolenie, przy czym oczywiście zmieniał się język w miarę kształtowania i uszlachetniania naszego języka polskiego. Te właśnie piosenki ludowe są dowodem polskości krain zamieszkałych przez Polaków, a formą swoją i nieraz językiem przypominają prastarą kulturę narodu polskiego.

W życiu Narodu Polskiego, jeżeli chodzi o pieśni, trzy rodzaje pieśni odgrywały i nadal odgrywać będą poważną rolę w przywiązaniu do ziemi rodzimej i narodu. Charakter będzie się zmieniał, co związane jest z życiem codziennym i warunkami położenia, ale zawsze one dla Narodu naszego będą posiadały wartość kulturalną. Młodsze pokolenie tę i ową piosenkę, która pobudzała dziesiątki pokoleń do pracy, nie dla siebie ale dla narodu, znać już nie będzie, ale obowiązkiem obecnego jak i wszystkich przyszłych pokoleń być winno, ażeby te właśnie piosenki doby walk o niepodległość zachowane zostały po wieczne czasy na pamiątkę tych czasów i dni, kiedy pieśń polska wszędzie i o każdej porze była nam częścią ojczyzny.

Okres 123-letniej niewoli zupełnej Narodu naszego, wymazania z karty politycznej Europy państwa, obfitował w różne chwile. Mieliliśmy chwile podniosłe, chwile walki, chwile porywów, ale nie obyło się także bez chwil zaścignięcia chwilowego, pewnej stagna-

cji, odrętwienia ducha. Nic dziwnego więc, że każda taka doba wyraz znajdowała w pieśni a śpiewano wszystko, co było polskie.

Rozbrzmiewały w tym okresie trzy rodzaje pieśni, bardzo od siebie odmienne, a jednak jako pieśni polskie nosiły one charakter narodowy obok pierwotnego swego przeznaczenia. Śpiewał naród polski:

- a) pieśni narodowe,
- b) pieśni ludowe-sielankowe,
- c) pieśni kościelne.

Pieśń narodowa była w okresie niewoli i powtarzanych walk o niepodległość tym czynnikiem, który stale pobudzał do czynów. Nieraz był i wyrazem romantyzmu, ale zawsze i nuta jak i treść wykazywały, że jeszcze praca Polaka ustawać nie mogła, że jest na ziemi coś, co ma do nas większe prawo niż rodzina własna, kochanka, życie, że jest naród niewolny wprawdzie, ale żyjący i czekający chwili i okazji, ażeby nowym porywem stać się wolnym lub zginąć na to, ażeby z ofiar tych powstał kiedyś mściciel. Pieśni narodowe były stale pobudką do czynów, stałym pasmem przygotowań do rozprawy orężnej, one wykazywały krzywdy narodu polskiego, podnosiły na duchu i utrwalały wiarę w słabnących, one przypominały całym pokoleniom, że Polska jest w duszach i sercach Polaków, gdziekolwiek ich los rzucił. Śliczna jest przecież pieśń tego okresu, która do wątpiących tak się odzywa:

*O nie mówcie, o nie wierzcie,  
Że Polska zabita,  
My ją żywą, duszę Polski,  
Polski ciało mamy bracia w sobie.*  
(Konopnicka)

Pieśń narodowa całego okresu niewoli jest sobie podobna, we wszystkich bowiem przebijają te same przesłanki rozumowań i te same etapy rozwoju: nawoływania do czynu, pieśni bojowej, modlitwy o zmiłowanie, wiary w dobrą przyszłość, a okres ten trwał przecież z górą 123 lata a jeżeli chcemy wziąć pod uwagę upadek Polski to na-

wet lat 146, od 172—1918 r. Dynamika pieśni narodowej była zresztą tak bardzo silną, że towarzyszyła ona Polakom wszędzie, poprzez konfederację barską, poprzez rozbiory, konstytucję 3-ciego Maja i powstanie kościuszkowskie a zkoordinowana w melodię „Mazurka Dąbrowskiego“ i słowa wielkiej prawdy dziejowej naszego Narodu „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...” prowadziła naród przez cały świat, epopeję napoleońską, przez piaski San Domingo, Egipt i gorączki Hiszpanii i Włoch, przez wyprawę Napoleona na Rosję, przez Lipsk, śmierć ks. Józefa Poniatowskiego, kongres wiedeński jako czwarty rozbiór Polski, dalej przez czasy „królestwa“ polskiego i zwyrodniałego Kostusia, płomienność powstania listopadowego, emigrację najlepszych sił narodu, rzeź galicyjską, insurekcję Mirosławskiego 1848 r., barykady berlińskie tegóż roku, powstanie styczniowe, poprzez etapy drogi na Sybir najlepszych Synów Ojczyzny, czasy odrętwienia, pozytywizmu i okres Młodej Polski z Sokolstwem, Drużynami strzeleckimi, Strzelcami, Harcerstwem itp., doby czynnej walki o niepodległość tego, który najlepiej rozumiał, że z odmętów walk krwawych wojny światowej, z gruzów i zgłiszcz polskich siół i miast powstać musi Polska. Od legionów Dąbrowskiego na dalekiej obczyźnie we Włoszech przez okres 121 letni hymn narodowy przetrwał do roku 1914, kiedy to garstka nowego legionu polskiego, pierwszego żołnierza polskiego, wolnego, o własnej komendzie polskiej wychodziła z Krakowa i waliła słupy graniczne Rosji, wiekowego ciemięcy, niosąc pieśń hymnu przez trudy i znoje, ofiarny stos do jutrenki swobody 1918 r., i do powstającej w majestacie Rzeczypospolitej. Nie cud to, ale wiara w jutro narodu polskiego sprawiła, że dziś naród posiada niepodległość i ustala sobie byt, nie pomoc innych ale wiara we własne siły, pobudzana stale przez polską pieśń narodową, zrobiła z nas naród silny, świadomy swego postannictwa dziejowego.

Polska pieśń narodowa umiała być także pieśnią miłosną. Mówiła nieraz o kochance, ubierała się w słowa czułe, a jednak i w tej nucie uczuciowej i miłosnej przebijała miłość ojczyzny i Polski. Zawsze tak kochanek, czy kochanka zwracali się w słowach czułych nie tylko do osoby ukochanej, ale przede wszystkim do narodu, do Polski. W słowach piosenki zapowiadano ofiarę, jeżeli tego sprawa i Polska wymagać będą, z góry skreślano szczęście osobiste dla szczęścia narodu, materializm ustępował ideałom wolności. Ładny przykład mamy w tej oto piosence narodo-miłosnej:

*Bywaj luba zdrowa, ojczyzna mnie  
woła,  
Idę stanąć w pośród rycerskiego koła.  
A choćby najdalej przyszło ścigać  
wroga,  
Nigdy nie zapomnę, ileś sercu droga.*

*Poco ta łza w oku i to serca bicie?  
Tobiem winien miłość a ojczyźnie życie.  
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,  
Niepodległość nasza, to twoja rywalka.*

*Polka mnie karmiła, z jej piersi wyssa-  
łem,  
Być ojczyźnie wiernym a w miłości  
stałym.  
A choć przyjdzie zginąć w ojczyzny po-  
trzebie,  
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczymy się  
w niebie.*

Piosenka ta powstać miała w okresie powstania styczniowego, może nawet przygodnym jest autor, bo właśnie z piosenkami takimi tak często bywa, że powstaje ona w chwili pożegnania, w chwili pewnego żalu, a gdyby tak było w tym wypadku, to jakże silnie ona przemawia do uczucia patriotycznego każdego, a jakże musiała przemawiać do tegoż uczucia ludzi bezpośrednio nią zainteresowanych. Z samej treści piosenki wynika, że pieśń ta powstała krótko przed pożegnaniem i wyjściem w bój powstańca.

Pieśń narodowa rodziła się po części w kraju w okresie bojów, rozmyśli-

wań nad bojami lub też krótko przed wybuchem nowych walk o niepodległość narodu. Rozchodziła się szybko i sięgała zagranicę, gdzie podchwytywana była natychmiast przez koła emigracyjne, w których ożywiała łączność z narodem i ojczyzną i pokrzepiała tułaczy. Wielka część pieśni narodowych powstała jednakże na emigracji, gdzie powstawała z tęsknoty za Polską, za nowymi czynami orężnymi. Rodziła się nieraz w chwilach zwątpienia i dla samego autora stawała się źródłem czerpania nowych sił do wtrwania na placówce dalekiej, a kiedy znalazła drogę do serc innych Polaków, pobudzała wiarę w czyn i w konieczność ponoszenia ofiar na tułaczce. Pieśń narodowa powstała na emigracji, zawsze bardzo szybko znalazła drogę do kraju. Roznosili ją emisariusze a swoim utęsknieniem za wolną ojczyzną trafiała do serc wszystkich. Nieraz emisariusz z narażeniem własnego życia spieszył do kraju, by nieść rodakom ciemnionym nową nadzieję w postaci gorących słów pieśni narodowych. Iluż to niby przydróżnych dziadów chodziło podczas niewoli narodu polskiego po odpustach, targowiskach i zgromadzeniach, ażeby nieraz pod nosem rosyjskich stupajków śpiewać pieśni nabożne czy inne. Gdyby jednakże taki stupajka przysłuchiwał się treści tych piosenek przekonałby się, że piosenki przez dziada śpiewane, to budzące wiarę w przyszłość i nadzieję a przytym i nawołujące do walki pieśni narodowe. Takim sposobem nieraz emisariusze polscy z zagranicy wracali do kraju na to tylko, ażeby prowadzić życie biedne, a wśród ludu pobudzać ducha narodowego. Niezliczona ich ilość zginęła po więzieniach, na szubienicach, ginęli w tym przeświadczeniu, że przysłużyli się sprawie narodowej nie mniej, jak ten otwarty bojowiec o wolność; oni powiększyli swą ofiarą niezliczone kadry nieznanych bojowników o wolność narodu polskiego.

Polska pieśń ludowa nie mniejszą rolę odgrywała w okresie walk o niepodległość. Nie mówiła ona wprawdzie o czynach bohaterskich, nie

wzywała do nich, nie zwracała się do uczuć patriotycznych, niemniej jednakże przemawiała do serca i duszy każdego Polaka, bo mówiła mu o ziemi rodzimej, o tej ziemi, która od wieków polska, na każdym miejscu swą polskością żyła. Mówiła przecież o tej chatce polskiej, a w tej chatce mieszkała matka, mówiła o tych górach polskich i wolnych góralach, mówiła o miastach i siołach szerokich równin ziemi polskiej, mówiła o rzekach, o lasach, łąkach, polach, zbożach polskich, mówiła wreszcie o zwyczaju i obyczaju polskim. Nie mogę tu pominąć wszystkie nasze skoczne obertasy, kujawiaki, mazury obok polonezów i polek itp. piosenek ludowych a równocześnie i tańców ludowych, które długie lata nosiły nazwę tańców narodowych. Śmiało mogą tą nazwę nosić ze względu na to, że w wysokim stopniu przyczyniły się do podtrzymywania poczucia narodowego przez całe dziesiątki lat. Nie należy nigdy zapominać o tym, że wszystkie zabawy polskie w rodzinie czy w szerszym kole obfitowały w nasze polskie tańce ludowe i że zawsze punktem kulminacyjnym zabawy polskiej był polonez i mazur, przy czym rozlegały się śpiewy a zwłaszcza przy polonezie łzę urojono i ze łzą przypominano sobie latą wolności narodu, aż górę wzięła w gronie radość i nadzieja, że nastanie chwila wolności dla naszego narodu. Dziwnie się nieraz słyszała pieśń więźniów Adama Mickiewicza, śpiewana podczas poloneza, mówiąca:

*Nie dbam, jaka spadnie kara, mina,  
Sybir czy kajdany —*

*Zawsze ja wierny poddany pracować  
będę dla cara*

*W minach kruszec kując młotem, po-  
myśle: ta mina szara,*

*To żelazo — z niego potem zrobi ktoś  
topór na cara.*

*Gdy będę na posileniu, pojme córeczkę  
Tatara,  
może w moim pokoleniu zrodzi się Pa-  
len na cara itp.*

Nawet w chwili uciechy pieśnią taką przypominano, że radość i wesołość trwać mogą aż do chwili, kiedy naród zawoła do czynu i że zawsze trzeba być gotowym i pamiętać o tym, że się jest Polakiem.

Poza pieśniami narodowymi i ludowymi również pieśń kościelna odegrała poważną rolę, spełniając i przejmując na siebie nieraz rolę pieśni narodowej. W okresie walki niepodległościowej nieraz pieśń kościelna była tą jedyną pieśnią, którą można było jako tako swobodnie śpiewać. Nieraz też lud uciekał się do niej i niósł za jej pomocą modły do Boga o lepsze jutro. Nieraz w walkach narodu polskiego w dobie niewoli pieśń kościelna koła ból i żal, nieraz kościoły polskie stały się bastionami walk o polskość i uczyły wytrwania przy polskości. Polska pieśń kościelna stawiała się skuteczną bronią przeciwko wynaradawianiu, a kapłan-Polak szermierzem o słowo polskie, przez co i ducha polskiego, pieczętując często swoją postawę Polaka osobistą ofiarą w postaci więzienia, tortur czy zesłania w głąb Rosji czy na Sybir. Przypominam tu ów sławny tydzień wielki w Warszawie 1861 r., kiedy to polała się krew niewinna na ulicach Warszawy i kiedy w następstwie po wielkich manifestacjach narodowych, zabroniono urządzać pochody itp. Wówczas życie skoncentrowało się w kościołach, gdzie śpiewano tkliwie polskie pieśni kościelne z siłą niebywałą a z każdej nuty i każdego słowa rwała się pod strop nieba skarga do Boga, skarga narodowa za doznane krzywdy narodu. W chwilach takich, kiedy zamknięto ludność w kościołach, śpiewy nie ustawały na znak protestu narodu całego, jako odpowiedź na krzywdy a równocześnie dokumentując tym samym, że tak długo, jak naród śpiewa, tak długo żyje duch narodu, tak długo bije serce narodu, a póki duch żyje i serce w narodzie bije, naród nie zaginie.

Przez cały okres niewoli pieśń polska narodowa nie chętnie była widziana przez zaborców. Wychodziły zakazy, zakazywano śpiewania pieśni narodowych, zakazywano nieraz śpiewać i pie-

śni ludowe i niejedne pieśni kościelne, tak, że w życiu publicznym uciekać się musiano często do piosenek wyłącznie kościelnych, ale pieśń narodowa jednak żyła i powtarzana była stale i wszędzie, gdzie się tylko po temu okazja nadarzyła. Takimi na przykład piosenkami kościelnymi — modlitwami były następujące, śpiewane w kościołach w okresie powstania styczniowego:

*Kolęda z roku 1863...*

*Podnieś rączkę Boże Dziecię,  
Pobłogosław naszych w polu,  
Tych, co walczą i zwyciężą,  
I tych co konają w bó-u...*

*Oto kwiat polskiej młodzieży  
Dziś do krwawej walki bieży,  
Pobłogosław ich o Panie,  
Daj im w Tobie zmartwychwstanie.*

Inna pieśń kościelna tego okresu mówiła:

*Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,  
Do chciwych mordów, do łupiestw nie  
zdolni,  
Tyko Ojczyznę odzyskać pragniemy,  
tylko być wolni!*

*Ty, coś przed laty żył z ojcy naszymi,  
O, powróć wnukom dziadów ich spuś-  
ściznę,  
O! Boże, polskiej pobłogosław ziemi!  
Zbaw nam Ojczyznę!*

*Niech przed Twym ludem wrogi się  
ustraszą,  
W młodzieńców serca tchnij rycerzy  
męstwo,  
Za chwałę Twoją i za wolność naszą,  
Daj nam zwycięstwo!*

A jakże silnie przemawia pieśń, która przeszła na dzisiejsze czasy i zawsze równo silnie brzmi jako hymn z małą odmianą w refrenie, jako hymn narodu całego:

*Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki.  
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki  
Od nieszczęść, które przygnębić ją  
miały.*

*Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!*

*Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,  
Walczących wspierał za najświętszą  
sprawę,  
A chcąc świat cały ich męstwa świad-  
kiem,  
W nieszczęściach samych pomnażał jej  
sławę.  
Przed Twe ołtarze itd.*

*Niedawnoś wolność zabrał z polskiej  
ziemi,  
A już krwi naszej popłynęły rzeki,  
O jakże musi być okropnie z tymi,  
Którzy Ojczyznę utracą na wieki.  
Przed Twe ołtarze itd...*

Pierwsze trzy zwrotki tego hymnu wzięto z pieśni Al. Felińskiego z r. 1816. dalsze dwie z hymnu Ant. Góreckiego „O zachowaniu wolności” z 1817 r. Melodią znaną tego hymnu ma być stara pieśń kościelna krakowska. — Niemniej silniejszymi są słowa „Chórału” Kornela Ujejskiego, którego muzykę ułożył J. Nikorowicz i który powstał w roku 1846, sławnego z rzezi galicyjskiej a odtąd śpiewany był przy każdej sposobności jako jeden z hymnów narodu naszego. Otóż jego słowa:

*Z dymem pożarów, z kurzem krwi brat-  
niej  
Do Ciebie, Panie, bije ten głos!  
Skarga to straszna, jęk to ostatni,  
Od takich modłów bieleje włos.  
My już bez skargi nie znamy śpiewu,  
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń;  
Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu,  
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń!*

*Ileż to razy Tyś nas nie smagał,  
A my nie zmocy ze świeżych ran,  
Znowu wołamy: — On się przebłagał,  
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!  
I znów powstaję w ufności szczerśi,  
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg  
I śmiech nam rzuca, jak głaz na piersi:  
— A gdzież ten Ojciec? a gdzież ten  
Bóg?*

*O Panie, Panie! ze zgrozą świata  
Okropne dzieje przyniósł nam czas:  
Syn zabił ojca, brat zabił brata,  
Mnóstwo kainów jest pośród nas!*

*Ależ, o Panie, oni niewinni,  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz;  
Inni szatani byli tam czynni!  
O rękę karaj, nie ślepy miecz!*

Melodia i słowa tego hymnu potężne, wołające do Boga o pomstę za wzniecenie bratobójstwa, prawdziwe skargi Jeremiego, jak zbiór tych swoich poezji nazwał Kornel Ujejski.

Można by tak bez końca wymieniać pieśni narodowe poważne, możnaby wymieniać i wesołe, żołnierskie, ludowe, ba nawet krakowiaki, mazury i inne, chodzi mi jednakże wymienić te najcharakterystyczniejsze, wielce nastrojowe. Weselsze w treści zresztą często jeszcze dziś śpiewamy, te, które wymieniłem wyżej, to nie tylko pieśni narodowe, ale modlitwy do Boga, proszące o przebaczenie win narodowi a przytem proszące o największy skarb każdego narodu — wolności!

Pieśń polska narodowa przemawiała także już do dzieci polskich. Naprzykład taka:

*Jestem polskie dziecko, Boże Tobie  
chwala,  
Polska mnie zrodziła, Polska wychowała,  
Z macierzyńskiej piersi święty zapal  
ssałem,  
Od ojca przykłady męstwa odbierałem.*

*Jestem polskie dziecko i Polakiem  
zgine,  
Kocham polską szablę i polską krainę,  
Obiedwie jednako jako mi Bóg miły,  
Dla nich rad wysącze krew z ostatniej  
żyły.*

*Jestem polskie dziecko, nie będę tłomaczył,  
Za co Bóg mi dzisiaj niewolę przeznaczył,  
Za cośmy przed obcym i knutem i batem,  
Za cośmy przed całym oczernieniem  
światem.*

*Jestem polskie dziecko, wytrwam okrucieństwa,  
Przecież się raz skończą te nasze męczeństwa,*

*Niechaj wróg do czasu gnębi i ciemieży.  
Oj święty nasz naród, jak Chrystus  
zwycięży.*

albo:

*Nad moją kotłuską matka się schylała  
I pacierz po polsku mówić nauczała.*

*Ojcze nasz i Zdrowaś i skład Apostolski —  
Nauczała kochać nasz biedny kraj polski.*

*Abym, gdy dorosnę, wziął Polkę za żonę,  
Bo tylko Polakom laszki przeznaczone.  
Niech Francuz Francuzkę, Niemiec kocha Niemkę —  
Ja zaś wolę Polkę, niżli cudzoziemkę.*

Albo:

*Synkowie moi, poszedłem w bój,  
Jak wasz dziadek a ojciec mój,  
Jak ojca ojciec a ojca dziad,  
Co z legionami przemierzył świat,  
Szukając drogi przez krew i blizny,  
Do naszej wolnej Ojczyzny.*

*Synkowie moi, da nam to Bóg,  
Że spadną wreszcie kajdany z nóg,  
I nim wy męskich dojdziecie sił,  
Jawą się stanie co dziadek śnił:  
Szczęściem zakwitnie krwią wieków  
Żyzny łan naszej ojczyzny:*

*Synkowie moi, lecz gdyby Pan  
Nie dał zejść zorzy z krwi naszych  
ran,  
To jeszcze w waszej piersi jest krew  
Na nowy świętej wolności śpiew:  
I wy pójdziecie, pomni spuścizny  
Na bój dla naszej Ojczyzny!*

J. Żuławski.

Takich piosenek, w których autor zwraca się do dzieci polskich, jest moc. Wybrałem tylko kilka, ażeby wykazać siłę słów z jednej strony a ideologię pieśni tych z drugiej strony. Każde słowo tych piosenek dziś jeszcze targa o duszę czytającego, o ile więcej przemawiać musiało do młodego pokolenia, żyjącego w okresie, który na każdym kroku pięcztował krzywdę narodu, i pokolenia, które było świadkiem najbo-

leśniejszych chwil naszego narodu podczas niewoli.

Pieśń polska i jej towarzysząca melodia polska były przez cały okres niewoli narodu ważnym, nieraz nawet jedynym czynnikiem

- a) wychowania narodowego,
- b) przywiązania do polskości,
- c) przywiązania do wiary ojców,
- d) szkołą dziecka polskiego.

Pieśń polska zastępowała długie czasy szkołę polską, przez pieśń narodową uczono języka polskiego i w tym języku kochać naród, ziemię rodzinną, bohaterów narodowych, Boga i wszystko to, co polskie, co swojskie.

Zniszczono naród politycznie, gospodarczo, chciano mu odebrać prawo do własnego życia kulturalnego, ale tu na straży stanęła polska pieśń narodowa, polska pieśń ludowa i polska pieśń kościelna. One tak się wryły w dusze i serca polskie całych pokoleń, że mowy być nie mogło o tym, ażeby zaginął naród, bo one budziły wiarę i świadomość pochodzenia i wspólnoty krwi a poza tym sprawiły, że mimo politycznych i gospodarczych klęsk duch narodu naszego potęgował. Najlepszym dowodem tej potęgi ducha to wszystkie porywy o przywrócenie wolności narodowi, o wywalczenie niepodległości, nieraz z małymi widokami na powodzenie i osiągnięcie celu, a jednak stale powtarzanych z wiarą w wielkość ofiary i w to, że każdy poryw taki to krok, zbliżający naród do uzyskania niepodległości, to wzór dla przyszłych pokoleń. W pieśni narodowej polskiej zawsze przebiła wiara i nadzieja, że przetrwa razem z narodem dziesiątki lat niewoli, a kiedyś powita wolną ojczyznę i do tej wolnej ojczyzny wprowadzi duchy całych pokoleń, które z wiarą walczyły o Polskę a nie doczekały się jej wolnej i wspinały.

Z pieśnią polską narodową wychodzili powstańcy 1863 r. w lasy. Śpiewali wówczas jeszcze w chwili, kiedy powstanie upadało a później razem z innymi albo tułali się po świecie, siedzieli w rosyjskich więzieniach, lub też przebywali na dalekim Sybirze, tym

panteonie walczących o wolność swego narodu, a wszędzie nucili ten stary hymn do Boga:

*„Boże coś Polskę”*,

kończąc go słowami:

*„Ojczyznę — wolność racz nam wrócić,  
Panie”*.

Los zrzucił, że garstka wprawdzie tylko, ale zawsze przedstawiciele rycerzy, niezłomnych w wiarę 63 r., dożyła roku 1918 i wywalczenia niepodległości przez wnuków, wychowanych przez Wielkiego Marszałka. Cóż działo się w sercach i duszach tych starszków, kiedy w obliczu majestatu wolnej Rzeczypospolitej, w obliczu nowej armii i jej Wodza Naczelnego, w obliczu nagrody za ich ofiary i czyn zbrojny wznosić mogli do Boga modły tej samej pieśni narodowej „Boże coś Polskę”, ale z zakończeniem radosnym:

*„Ojczyznę — wolność pobłogosław  
Panie”*.

Trudno to opisać, ale na pewno łzy płynęły po licach starców, po licach, tych, którzy są dla mnie żywymi przedstawicielami siły i dynamiki polskiej pieśni narodowej.

W jednym ze starych śpiewników dla młodzieży polskiej znalazłem takie słowa wstępne:

„Ukochaj i ty te pieśni, które ojcowie zostawili ci w spuściznie, pieśni nabrzmiałe bólem, przesiąknięte krwią i pełne łez, wylanych nad nieszczęśliwą kiedyś ojczyzną. Z pieśni tych powiewa duch minionych walk, duch niezachwianej nadziei i odważnego meściwa. W pieśniach tych jak w ogóle w pieśni tkwi siła i moc, która zdolna rozbudzić, zapalić do czynu i rozniecić w każdym Polaku „świętą miłość kochanej Ojczyzny”, a nawet targnąć sercem i uczuciem niewiernego syna narodu naszego, wracając go na łono narodu. Taką siłę ma pieśń polska. Złotousty kaznodzieja Skarga tak powiedział w jednym ze swoich kazań sejmowych:

„Świeccy, gdyby owe stare pieśni i muzyki o wojnach, zwycięstwach i mę-

żnych wojownikach zatrzymywali, mę-  
źniejszeby serca mieli“.

A dodać chciałbym słowa Józefa  
Mączki:

*„Kiedy... po latach — gdy ścichną te  
fale,*

*Które nas w wirów porwały odnęty,  
Kiedy opadnie huragan krwi wydęty,  
I tży obeschną i ścichną już żale,*

*Ze czcią ujmiecie pogięte pałasze,  
I zawieszicie na ścianach wysoko,*

*I tżą serdeczną zabłyśnie wam oko,  
Gdy wam powiadać będą dzieje nasze“.*

*I będzie pełny znów każdy zakątek,  
Polskich Relikwii i polskich pamiątek,  
I w niego pieśni popłynie orędzie —  
Kiedyś — po latach — kiedy nas tu nie  
będzie“.*

Jakież piękne te słowa i jak dobrze  
można je przystosować do samej pieśni  
narodowej i na to, ażeby pamięć o niej  
w narodzie naszym nigdy nie zaginęła.

## Stanisław Wiechowicz

laureat polskiej państwowej nagrody muzycznej 1939 r.

Każdego roku minister Wyznań Re-  
ligijnych i Oświecenia Publicznego w  
Polsce przyznaje nagrodę wybitnemu  
kompozytorowi za całokształt twórczo-  
ści muzycznej i za zasługi, jakie położył  
dla rozwoju kultury muzycznej. W tym  
roku został odznaczonym Stanisław  
Wiechowicz, profesor Konserwatorium  
Muzycznego w Poznaniu.

Z prawdziwym zadowoleniem i ra-  
dością przyjął ogół śpiewaków polskich  
to wyróżnienie profesora Wiechowicza  
do wiadomości! Wiemy przecież, że w  
jego programie twórczym dominującą  
rolę zajmuje kompozycja chóralna; to  
jest jego pole działania, to jest jego sła-  
bość a zarazem i moc! Umiłował sobie  
chór i dla niego tworzy, umiłował sobie  
śpiewaków i dla nich pisze piękne opra-  
cowania i oryginalne utwory. Teren  
śpiewaczy zna doskonale, nie z teorii,  
lecz z praktyki. Życie swe związał ze  
śpiewactwem, wśród niego żyje i pra-  
cuje dotąd jako dyrygent.

Urodził się w r. 1893 w Olkuskim,  
jako syn ziemi krakowskiej, skąd w  
pierwszych latach Odrodzonej Polski  
przybył do Poznania, ażeby objąć spu-  
ściznę po ś. p. Bolesławie Dembińskim.  
Wspólnie z najbardziej zasłużonym o-  
koło ruchu śpiewaczego w Wielkopol-  
sce, nieodżałowanej pamięci ś. p. Kazi-  
mierzem Barwickim, prof. Raczkow-  
skim i i. zasłużył się około wspólnego  
rozwoju Związku Wielkopolskich Kół

Śpiewaczych, który pod względem or-  
ganizacyjnym jak i artystycznym, stał  
się wzorem dla chórów całej Polski. Był  
dyrygentem kilku jednocześnie chórów,  
pracował w Zarządzie Związku, był re-  
dakтором czasopisma „Przegląd muzy-  
czny“, pisze krytyki do dzienników, wy-  
kłada w Konserwatorium Muzycznym,  
przygotowuje i dyryguje koncertami, a  
przytem ma jeszcze czas na kompono-  
wanie! Prowadząc chóry, stara się o  
postawienie ich na najwyższym pozio-  
mie artystycznym. Że cel ten osiąga w  
zupełności, tego byliśmy (śpiewacy Ślą-  
ska Opolskiego) świadkami na zjeździe  
chórów polskich z Kraju i zagranicy w  
Warszawie oraz w okresie „Dni Krako-  
wa“, w których to imprezach chór po-  
znański, pod dyr. prof. Wiechowicza,  
zajął pierwsze miejsce i to wśród naj-  
lepszych chórów polskich!

Twórczość chóralna Wiechowicza  
obejmuje przeszło 200, od łatwych do  
najtrudniejszych opracowań pieśni lu-  
dowych. Każdy układ, najprostszy na-  
wet, świadczy, że wyszedł z pod ręki  
znakomitego fachowca, znawcy chóru i  
jego możliwości głosowych i odtwór-  
czych. Wśród opracowań pieśni z ró-  
żnych dzielnic, nasze chóry na Śląsku  
Opolskim najlepiej znają i chętnie wy-  
konują „pieśni górnośląskie“. Z po-  
między dużej liczby większych dzieł  
chóralnych oryginalnych, wymienić na-  
leży: „Apoteozę“ i „Kantatę romanty-

czną" (o której wspominaliśmy już w sprawozdaniu z „Tygodnia Muzyki Polskiej” w Poznaniu). Wszędzie doskonała technika chóralna, subtelna wnikliwość w teksty poetyckie, uchwycenie właściwego nastroju, którego wykładnikiem jest kompozycja muzyczna, — składa się na całość o wielkiej wartości.

Światu muzycznemu, także poza Polską, znany jest prof. Wiechowicz ze swego utworu symfonicznego p. t. „Chmiel”. Jest to dzieło orkiestralne, pięknie opracowane (bardzo ciekawie pod względem rytmicznym), doskonale zinstrumentowane, osnute na tle melodii staropolskiego „Chmiela”, pieśni weselnej („Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele, nie będzie bez cię żadne wesele! Oj chmielu, oj nieboże, niech ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże!”).

Prof. Wiechowicz żywo interesuje się śpiewakami polskimi za granicą, szczególnie w Niemczech. Gościły go już kilkakrotnie chóry westfalskie, chóry z Pogranicza i Prus Wschodnich, a może i nam uda się kiedyś poznać go osobiście na naszym terenie?

„Śpiewactwo jest elementarzem kultury muzycznej” — napisał Stanisław Wiechowicz do numeru zjazdowego „Śpiewaka” w r. 1936. Dlatego cieszymy się my, śpiewacy, że autorowi, zapisującemu kartki tego elementarza piękną muzyczną treścią, wyrażono uznanie, ze strony najwyższych czynników w państwie, we formie przyznania nagrody muzycznej, gdyż widzimy w tym dowód, iż państwo rozumie rolę, jaką spełniają olbrzymie rzesze śpiewacze, a mianowicie: rolę pionierów kultury polskiej!  
Ed—em.

## Z BAŚNI ŚLĄSKICH

### Jak muzykant grał niedźwiedziowi do tańca

Niedaleko Tarnowskich Gór był muzykant na całą okolicę sławny, więc go na weseliska, na zabawy do każdej wioski proszono. A muzykant grał do tańca, że samiuteńkie nogi tańcownikom chodziły, a z podłogi aż skry leciały, gdy ten i ów przytupał.

Nie było drugiego grajka na Śląsku całym, jak właśnie ten z Tarnowskich Gór. A właśnie że taki był grajek zawołany, to już mu się całkiem w głowie przewróciło — i Śląsk chciał porzucić.

Na królewski dwór pójde, do Krakowa — powiedział muzykant — bo przecież jeszcze były to czasy, gdy królowie Polską rządili i na dworzyszczu wawelskim mieszkali. — Tak na dwór królewski pójde, samej królowej jejmości pani będę grał do tańca, dużo talarów srebrnych i dukatów złotych z pewnością dostanę. — Tak myślał muzykant, zarozumiały ze swej sztuki, no i w zapusty do Krakowa powędrował.

Skrzypki swe wziął pod pachę i idzie, idzie polami, drogami, ścieżkami, idzie, idzie, ale do Krakowa droga jeszcze daleka. Nawet Mariackiej wieży, choć taka wysoka, jeszcze nie widać.

Zmęczył się grajek. a że w pobliżu nie było żadnego domu, a wichura na świecie zerwała się sroga, więc niewiele myśląc, do

wielkiego dołu się schował. wykopanego przez piaskarzy.

Wiatru już teraz nie czuł, ale za to, o retyl! niedźwiedzie usłyszał mruczenie. Nie wierzył uszom, ale gdy się na własne oczy przekonał i olbrzymia niedźwiedzia zobaczył, to ścierpnął ze strachu, myślał, że już ostatnia wybiła godzina.

Wtem przypomniał sobie, że przecie niedźwiedzie kochają muzykę, więc łapucapu, skrzypki chwycił i dalej smyczkiem po strunach wodzić. Grał, grał jak mógł, najprędzej rażno do tańca i niedźwiedź, zasłuchany na dwie łapy, powstał i dalej tanecznym przytupywać krokiem. I tańczyło niedźwiedzisko dopóty, póki nie nadeszli ludzie i wypłoszyli go do ciemnego lasu.

A co się stało z grajkim? O, grajek wtedy swoje skrzypki włożył pod pachę, z dołu się wygramolił, ale zamiast do Krakowa na królewski zamek, do swych stron rodzinnych powrócił.

Dnia 17 stycznia chóry i orkiestra P. F. M. we Lwowie wykonały przy współudziale solistów W. Jędrzejewskiej i Terena pod dyрекcją dr. A. Sołtysa oratorium F. Nowowiejskiego „Quo vadis”. Koncert był transmitowany do Holandii, gdzie przed 30 laty odbyło się jedno z pierwszych wykonań tego dzieła.

# Życie organizacyjne

## Walne Zebranie Okręgu I

W niedzielę, dnia 26 lutego 1939 r., odbyło się w Domu Polskim w Zabrze Walne Zebranie Okręgu I. Wśród licznie zebranych delegatów, prezes okręgowy powitał w serdecznych słowach przedstawiciela Zarz. Główn. p. Kawika oraz referenta p. Kwietniewskiego. Po podaniu porządku obrad oraz odczytaniu sprawozdań przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zarząd Okręgu I pozostał ten sam. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych prezes okręg. zakończył zebranie odpisaniem: „Hasła Polaków w Niemczech“.

## ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO

W styczniu br. odbyła się w Essen na Westfalii uroczystość z okazji 25-letniej działalności prezesa Związku Śpiewaków Polskich w Westfalii Jakuba Przybylskiego, który cieszy się wielką popularnością.

### *Przygotowanie do międzynarodowego festiwalu muzyki współczesnej w Polsce*

W dniu 14—21 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie i w Krakowie 17-ty festiwal Międzynarodowego Tow. Muzyki Współczesnej przy udziale Anglii, Belgii, Holandii, Jugosławii, Argentyny, Danii, Egiptu, Italii, Japonii, Niemiec, Rosji emigracyjnej, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji i Polski. Organizacją festiwalu zajmuje się komitet wykonawczy pod przewodnictwem b. min. J. Targowskiego; w skład komitetu wchodzi przedstawiciele M. S. Z., min. W. R. i O. P., min. Komunikacji, zarządów miejskich Krakowa i Warszawy oraz instytucji kulturalnych. Do prezydium komitetu honorowego wchodzi ministrowie: Józef Beck, prof. W. Świętosławski, płk. J. Ulrych, inż. E. Kaliński, wicemin. Bobkowski i Korsak oraz prezydenci Warszawy i Karkowa. Program festiwalu obejmuje 3 koncerty symfoniczne i trzy koncerty muzyki kameralnej, koncert polskiej muzyki kościelnej, koncert polskiej muzyki oratoryjnej, festiwal baletów polskich oraz wieczór śpiewów i tańców ludowych. Wykonawcami będą: orkiestra symfoniczna Polskiego Radia z Warszawy, orkiestra Filharmonii warszawskiej, zespoły kameralne, chór archikatedry poznańskiej pod dyr. ks. Gieburowskiego, chór Wielkopolskiego związku tow. śpiewaczych, chór R. P. z Warszawy, zespół baletów polskich, wybitni kapelmistrze i soliści polscy i zagraniczni. W oficjalnym programie festiwalu muzyka polska reprezentowana 4 utworami: „Uwertura“ A. Szałow-

skiego, „Czwartym kwartetem smyczkowym“ J. Fitelberga, „20 wariacjami w formie symfonii“ prof. Woytowicza oraz „Concertino“ na saksofon i orkiestrę kameralną R. Palestra. Poza tym zorganizowany zostanie koncert symfoniczno-chóralny współczesnej muzyki polskiej z nast. utworami: „Kantata romantyczna“ St. Wiechowicza, „Stabat Mater“ K. Szymanowskiego i M. Kondrackiego „Cantata Ecclesiastica“; dalej koncert dawnej muzyki polskiej w kościele Mariackim obejmie utwory Szamotulskiego, Gołmki, Zieleńskiego, Szarzeńskiego, Pękla, Gorczyńskiego i T. Szeligowskiego. W barbakanie krakowskim odbędzie się pokaz folkloru polskiego w tańcu, w festiwalu baletów polskich w Operze warszawskiej wystawione będą fragmenty „Harnasiów“ Szymanowskiego, „Baśń krakowska“ Kondrackiego oraz „Pieśń o ziemi“ Palestra.

W Bielsku wykonano 14 lutego br. IX Symfonię Beethovena przy współudziale chórów z Katowic i miejscowej orkiestry. Dyrygował M. Stoiński.

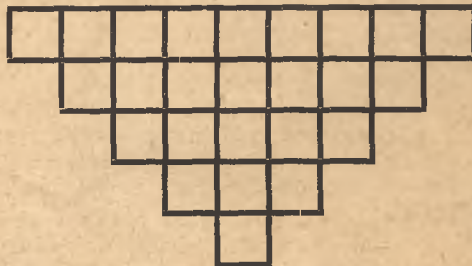
Na bułgarskim rynku księgarskim ukazała się książka p. t. „Muzyka polska“ pióra znanego muzykologa Iwana Komburowa. Książka zawiera szkice biograficzne o dziesięciu największych kompozytorach polskich oraz krótki przegląd historyczny rozwoju twórczości muzycznej w Polsce, skreślony przez prof. dr. Henryka Opieńskiego.

Na zaproszenie Deutschlandsender w Berlinie p. M. Trombini Kazurowa dała recital, poświęcony polskiej muzyce. Program zawierał utwory Szymanowskiego, Brzezińskiego, Kazury i Wielhorskiego.

## Zagadka

Ułożyć pięć wyrazów, które oznaczają: 1 urząd duchowny, 2 broń floty wojennej, 3 środek powodujący wybuch, 4 rodzaj głosu, 5 litera.

Litery w środkowych kratkach czytane z góry w dół oznaczają znane miasto na Śląsku



„Przyjaciel Pieśni“ wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Wydawca: Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. — Adres redakcji i administracji: Hindenburg, Kronprinzenstr. 292, telefon 2610. — Warunki prenumeraty: rocznie 1,20 mk., z przesyłką 1,80 mk. Druk: „Nowiny“ Opole-Oppehn. — Redaktor odpowiedzialny JAN ŁANGOWSKI, Oppehn

